

10 GR.

GRODZIENSKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

# Wielka flota Ameryki ruszyła na Ocean! Japończycy bombardują stolicę Chin Do ostatniej kropli krwi... -- wołają Chińczycy

NANKIN, 1. 2. — W stolicy Chin Nankinie panuje bardzo niebezpieczna sytuacja. W mieście ogłoszono stan oblężenia. Armaty japońskie zostały skierowane na miasto.

Równocześnie z Lo-Yang przybywa dziś do Nankinu 30 tysięcy ludzi wyborowej gwardii Czang-Kaj-Szeka.

Według ostatnich wiadomości Czang-Kaj-Szek zamierza niespodzianym atakiem samolotów rozbić flotę japońską.

LONDYN, 1. 2. — Okręty japońskie rozpoczęły bombardowanie fortyfikacji Nankinu. Wśród ludności powstała panika. Mieszkańcy tłumnie opuszczają miasto.

NEW YORK, 1. 2. — Otrzymała flota Stanów Zjednoczonych w sile 65-ciu wielkich jednostek bojowych wypłynęła w kierunku Oceanu Spokojnego. Jako powód wypłynięcia floty podaje się manewry, jednakowoż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że łączy się to ściśle z wypadkami w Mandżurii.

NOWY JORK, 1. 2. 4 pancerniki Stanów Zjednoczonych, które opuściły Manillę przybyły do Szanghaju. Z Manilli wysłano do Szanghaju 3 nowe pancerniki.

SZANGHAJ, 1. 2. Krażownik brytyjski „Berwick”, na którego pokładzie znajduje się 800 żołnierzy, opuścił Hong-Kong, udając się do Szanghaju. Inne okręty wojenne stoją w pogotowiu.

LONDYN, 1. 2. Według wiadomości iskrowych cztery kontrtorpedowce amerykańskie wpływają już jutro do portu w Szanghaju. Równocześnie z Saigou wypłynął do Szanghaju pancernik francuski „Waldeck-Rousseau”.

MANILLA, 1. 2. Krażownik amerykański „Hudson” wraz z czterema kontrtorpedowcami udają się do Szanghaju.

MANILLA, 1. 2. Statek patrolowy „Isakei” wvruszył do Szanghaju. Niebawem popłynie tam również kontrtorpedowiec „Blackhawk”.

SZANGHAJ, 1. 2. — Krażownik angielski „Suffolk” przybył do Szanghaju i wysadził na ląd oddział strzelców morskich, który ma zastąpić oddziały, zabezpieczające aprowicację miasta od chwili wybuchu kryzysu.

Generalny konsul francuski oświadczył, iż przybył batalion wojsk z Tien-Tsinu. Wobec tego garnizon zagraniczny koncesji francuskiej i międzynarodowej będzie liczył

ogółem 12 tysięcy ludzi bez policji i oddziałów morskich.

PARYŻ, 1. 2. — Minister spraw

zagranicznych Chin zaprzeczył stanowczo pogłoskom, jakoby Chiny wypowiedziały wojnę Japonii. Mimo tego rząd chiński gotów jest do oporu i walki aż do ostatniej kropli krwi przeciwko gwałtom japońskim.

W dalszym ciągu przybywają nowe posiłki japońskie z jednej

strony i odbywa się marsz wojsk Czang-Kaj-Szeka z drugiej strony.

NANKIN, 1. 2. Na zebraniu, na którym omawiano sprawę wojny z Japonią, były obecne najwyższe osobistości, wśród nich Czang-Kaj-Szek.

Wszyscy zgodzili się na wojnę,

## Zyczenia imieninowe dla Pana Prezydenta

Imieniny P. Prezydenta Rzeczypospolitej obchodzone były wczoraj uroczystie.

Członkowie rządu, ministrowie i wiceministrowie, przedstawiciele organizacji społecznych, przedsta-wiciele samorządu i wiele osób przybyło wczoraj na Zamek, gdzie wpisało się do specjalnej księgi. P. premier Prystor przesłał swe zyczenia w drodze telegraficznej

P. Prezydentowi.

Depeszę z życzeniami dla Prezydenta w imieniu własnym i wojska wysłał Marszałek Piłsudski.

Poza tem na Zamek nadeszło wiele depesz m. in. od kardynała ks. arcybiskupa Kakowskiego z Rzymu.

Pan Prezydent bawi obecnie, jak wiadomo, w Wiśle.

## Łomżyńska Kurja biskupia odmawia nabożeństwa za Prezydenta

Z okazji imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościńskiego i z powodu przypadających w tym dniu t. zw. małych ferij — łomżyńska władza szkolna zarządziła, by młodzież wzięła udział w nabożeństwie na intencje Prezydenta Rzeczypospolitej w dn. 30 b. m. Ponieważ księża, nauczyciele

religijni odmówili odprawienia nabożeństwa, powołując się na zakaz łomżyńskiej kurji biskupiej, nabożeństwo to odbyło się dnia 30 b. m. w kościele b. garnizonu wzm. odprawione przez kapelana wojskowego.

Podobny wypadek powtarza się tu już poraz czwarty.

## 20 nowych kościołów w Paryżu da pracę tysiącom robotników

Przed kilku dniami bawiła u Ojca Świętego delegacja paryskiej rady miejskiej, w sprawie budowy 20-tu nowych kościołów parafjalnych w Paryżu. Budowa ta ma na celu zarówno za doszczętnienie potrzebom religijnym, jak i ulżenie bezrobo-

ciu. Władze miasta Paryża biorą żywy udział w tej akcji, przy-czem trzeba nadmienić że plan dał arcybiskup Paryża, kardynał Verdier. Ojciec Św. udzielił błogosławieństwa tym zamierzeniom.

## A w Indjach

### wciąż trwają rozruchy

LONDYN, 1. 2. Z Indii w dalszym ciągu napływają groźne wiadomości. Powstanie Muzulmanów w prowincjach północnych rozszerza się szybko obejmując coraz dalsze okręgi. Ludność muzułmańska tej wsze-

dzie Hindusów.

W mieście Kotli zostały spalone świątynie i banki hinduskie. Władze angielskie wysyłają do Kaszmiru dalsze wojska celem uspokojenia rozruchów.

## Armaty i dzwony...

NOWY JORK, 1. 2. — Dzięki staraniom amerykańskiego towarzystwa sprawiedliwości między narodowej i dobrej woli rozpó-

częcie konferencji rozbrojeniowej w Genewie oznajmione, będzie przez 5-minutowe bicie dzwonów we wszystkich kościołach

lecz, jak ze źródeł oficjalnych komunikują, rząd miał na myśli wojnę bez wypowiedzenia jej Japonii. Podkreślają tu, że tak Chiny jak i Japonia mogą prowadzić wojnę bez oficjalnego wypowiedzenia jej.

TOKJO, 1. 2. Zastępca komisarza ludowego spr. zagranicznych Karachan zawiadomił ambasadora japońskiego w Moskwie, iż Sowiety będą zmuszone złożyć protest na wypadek wkroczenia wojsk japońskich do Charbinu.

WASZYNGTON, 1. 2. Tutejsze koła polityczne wyrażają wielkie zadowolenie z powodu wiadomości, iż Francja przyłącza się do zarządzeń podjętych przez W. Brytanię i St. Zjednoczone w sprawie sytuacji w Szanghaju. Zadowolenie to wzrosło wskutek wiadomości, że włoscy strzelcy morscy wyładowali w koncesji międzynarodowej w Szanghaju.

LONDYN, 1. 2. — (Tel. wt.). — W ciągu przedpołudnia dzisiejszego nastąpiło w Szanghaju pewne uspokojenie. Wybuchte w nocy, mimo zawieszenia broni walki, w których uczestniczyła artyleria i karabiny maszynowe, a ze strony japońskiej nawet samoloty bombowe, ustały.

Panuje przekonanie, że przerwa w walkach jest

tylko chwilowa, gdyż obie strony czekała na posiłki.

W dzielnicy międzynarodowej Szanghaju ogłoszono stan oblężenia. Od godziny 10-ej wieczór do 4-ej rano mieszkańcom nie wolno ukazywać się na ulicach.

LONDYN, 1. 2. Bawiący w Szanghaju b. minister spraw zagranicznych Chin dr. Czen udzielił sensacyjnego wywiadu korespondentowi prasy zagranicznej. Dr. Czen uważa, że przyszłość przedstawia się bardzo źle. Japonię nie zadowolni Mandżuria i Szanghaj, ślegnie ona po dalsze porty chińskie, a następnie po utrwaleniu swych wpływów na Pacyfiku zwróci uwagę na archipelagi sąsiadujące z Australją. Dr. Czen jest zdania, że żadne mocarstwo nie przeszkodzi Japonii w wykonaniu jej planów.

GENEWA, 1. 2. — W kołach zbliżonych do Ligi Narodów śledzą ze wzrastającym zaniepokojeniem wydarzenia w Szanghaju. Rada Ligi Narodów zbierze się we czwartek lub piątek, w celu rozważenia sytuacji.



Zasłanowmy się 'roche'...

To o nas mówią w Genewie!

Dzisiaj w Genewie zaczyna obrady „Międzynarodowa Konferencja Rozbrojeniowa”.

Bo, nie owijając w bawełnę, Konferencję tę spowodowali Niemcy, którzy oddawna zbroją się gwałtownie...

Konferencja więc rozbrojenowa, jako spowodowana przez Niemcy, jest pośrednio wymierzona we Francję i Polskę...

Na konferencji zatem genewskiej pojawiają się rozmaite wnioski, które nas muszą bardzo obchodzić.

Poza tem Francja przedstawia jeden kierunek, mianowicie, kładący wyżej bezpieczeństwo i zapobieganie wojnie...

Z wielkich mocarstw, Włochy stają po stronie niemieckiej, przez rywalizację z Francją, Stany Zjednoczone zaś z powodu...

Wszystko to państwa należą do nasyconych już zbrojeniami, a więc do narodów, dla których najdogodniejszą i najbezpieczniejszą jest, aby... imi pozostali bez broni.

Gdzie więc w obradach Konferencji genewskiej my, Polacy, powinniśmy umieścić interes i sympatje, wraz z naszym szczerem pragnieniem pokoju i dążnością do zmniejszenia zbrojeń...

OBSERWATOR.

Gięda

Dolar: 8.89 j. pól. Rubel złoty: 5.62. Bank Polski: 100.75. 4 proc. poz. inwest.: 83.75.

Groźba strajku zażegnana po dwu kongresach górników

Sytuacja w zatargu zarobkowym w górnictwie węglowym ulega pewnemu odprężeniu.

Łódź żyje normalnie po złamanym strajku tramwajowym

ŁÓDŹ, 1. 2. Wśród poszczególnych związków zawodowych odbyły się wczoraj narady w sprawie zlikwidowanej akcji strajkowej w tramwajach.

Rozwiązanie Izby Rzemieślniczej w Warszawie

Minister przemysłu i handlu zarządzeniem z dnia wczorajszego rozwiązał warszawską Izbę Rzemieślniczą, ustanawiając jednocześnie zarząd tymczasowy w składzie następującym: prezes p. Antoni Mencil, wiceprezesi pp. Karol Wędrłak i Ch. Rasner...

Bieda gna do wojska

Władze wojskowe są obecnie zażywane stesami poddań o przyjęcie do wojska. Mnóstwo kandydatów czyni starania w kierunku przyjęcia w poczet zawodowych podoficerów i szeregowych.

Nowe zwycięstwo Polaków

Mecz hokejowy 3:2

NOWY JORK, 1. 2. Nasza drużyna hokejowa odniosła wczoraj wspaniały sukces w spotkaniu z drużyną „Rhode Island Scarlets” w Providence.

Sport

Polski Związek Łyżwiarzy zdobył w Mikawo tytuł mistrza świata w klasie Thumberga na przeciągu 3 milecy.

Dyskwalifikacja uzasadniona jest wystąpieniem Thumberga przeciwko Związkowi w związku z udziałem Finlandii w Olimpiadzie zimowej w Lake Placid.

W niedzielę wieczorem odbył się w Warszawie międzyklubowy mecz bokserski pomiędzy Jordanem (seccja Makabi) a reprezentacją Legii.

W tym stanie rzeczy, zważywszy wycofanie się przemysłowców z żądania 21 proc. obniżki płac, można spodziewać się, że najbliższe dni przyniosą uspokojenie na Górnym Śląsku...

W tym stanie rzeczy, zważywszy wycofanie się przemysłowców...

Wczoraj już wszystkie tramwaje kursowały normalnie w mieście panował całkowity spokój. W najbliższym czasie związki mają chwalić wotum nieufności dla komisji strajkowej...

H. S. Glocer, Zygmunt Sierakowski i Józef Trojanowski. Rozwiązanie Izby Rzemieślniczej jest, jak wiadomo, wynikiem trwającego od dłuższego czasu zatargu w łonie tej instytucji...

Wiosennego poboru zgłasza się tysiące robotników, którzy już teraz starają się o przyjęcie do służby. Zjawisko to tłumaczy się wielką biedą, jaka dokucza dziś ludziom.

nie zastąpił Sokołowski, Krygier, Sabiński, który po kontuzji grał wczoraj po raz pierwszy, Nowak i bramkarz Storożewski.

Drużyna polska była przyjmowana entuzjastycznie przez miejscową polonję, władze miejskie i stanowe. Na meczu zjawił się nawet miejscowy biskup w otoczeniu duchownych.

Zawody odbyły się w obecności 5000 widzów, z tego 4000 Polaków przybyłych nieraz z bardzo odległych zakątków kraju.

Po spotkaniu hokejści nasi wyjechali na Olimpiadę do Lake Placid.

W wtorek dnia 2 lutego odbędzie się w Łodzi wielki międzynarodowy zawody bokserskie przy udziale zawodników łódzkich, śląskich i warszawskich.

W wtorek dnia 2 lutego odbędzie się w Łodzi wielki międzynarodowy zawody bokserskie przy udziale zawodników łódzkich, śląskich i warszawskich.

W tym stanie rzeczy, zważywszy wycofanie się przemysłowców z żądania 21 proc. obniżki płac, można spodziewać się, że najbliższe dni przyniosą uspokojenie na Górnym Śląsku...

Delegaci łaskówharzy u ministra

Minister robót publicznych przyjął w dniu 29 ub. m. delegację zwaną właścicieli dorozek samochodowych w osobach pp. A. Gótembrowskiego, A. Szewczyka i J. Górella...

Kto wygrał?

Losowanie pożyczki budowlanej. Wczoraj odbyło się losowanie 3-procentowej premijowej pożyczki budowlanej serji I.

Table with lottery results: Wygrane padły na następujące cyfry: 250.000 zł. — nr. 297712, 50.000 zł. — nr. 273164, 10.000 zł. — na n-ry: 29705 186064, 638162 672618 628054 960071 254695...

Pogoda w całej Polsce

Pomorze, Wielkopolska i Polska środkowa: pogoda zimna z przelotnymi opadami w postaci śniegu lub krusz. Temperatura nocą nieco poniżej zera, w ciągu dnia kilka stopni powyżej zera.

Wtorek dnia 2 lutego odbędzie się w Łodzi wielki międzynarodowy zawody bokserskie przy udziale zawodników łódzkich, śląskich i warszawskich.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Stworzyć armję pracy zamiast utrzymywania armji bezrobotnych

W poczytnym piśmie Pana stale poruszane są wszystkim nam na terytorium leżące sprawy bezrobocia.

Proszę rozwinąć, że poruszać jeszcze raz tę sprawę, zaszczepiając zgóry że podana przezemnie myśl na czyz traktować jako szkieł z kłó rego może (?) coś da się zrobić.

Otóż, czy nie byłoby wskazaniem zatrudnić znaczną liczbę bezrobotnych, pobierających zasiłki z Funduszu Bezrobocia przy robotach ziemnych, melioracyjnych i t. p. na Polesiu...

Ponieważ bezrobotnemu wypada płacić coś, około 3 zł. dziennie za to, że nie robi.

Aby ułatwić każdemu z nich utrzymanie kontaktu z rodziną należałoby po 2 — 3 miesiącach pracy na Polesiu dać możność wykorzystania 7-miodniowego urlopu dla załatwienia swych spraw z tem jednakże, że urlopu ten będzie normalnie płatny (po 3 zł. dziennie) i że po wykorzystaniu go bezrobotny znów wróci do swojej pracy.

Znam wypadki, gdzie rzemieślni

FALE RADJA

Godz. 10 — Transmisja Nabożeństwa z Krakowa 11.55 — Sygnal czasu: hejnał z Krakowa. 12.15 — Poranek symfoniczny z Filharmoniją Warsz. 14 „Hygiena wsi — to zdrowie jej mieszkańców” 14.20 — Muzyka 14.30 — „Wielkie dziecko pod sadem w Warszawie” 15 — Muzyka z Krakowa. 15.55 — Program dla dzieci. 16.20 — Muzyka taneczna płyty 16.40 — „Bee thoven czy jazzband” 16.55 — Płyty. 17.55 — „Ku zachorowanym krajom Wschodu” 17.30 — „Wiadomości przyjemne i pożyteczne” 17.45 — 10 — Popularny koncert symfoniczny. 19.25 Płyty. 19.45 — „Pod graniem niebem afrykańskim” 20.15 — Koncert wieczorny 21.55 — Skrzynka pocztowa techniczna. 22.10 — Recital fortepianowy M. Barówny. 23. — Muzyka taneczna.

Naogół niezły dzień

Dzień dzisiejszy powiększył naszą ruchliwość i przedsiębiorczość. Wczesne godziny rano zapowiadały się bardzo pomyślnie i są odpowiednią porą do wyruszania w podróż.

cy wykwalifikował, aby nie umrzeć z głodu chętnie stanąłby nawet do topaty, a przecież przy takiej pracy można by zatrudnić nie tylko sily niefachowe, lecz i fachowe.

Ośmielony gościnnością Pańskie go poczytnego pisma, i gotowoscia poruszania najrozmaitszych bolacek, trapiacych Czytelników, chcialem i ja prosic o udzielenie miejsca dla moich kilku slow, tydzacych sie, jak sadze, nietylko mnie, ale wielu dziesiatek, a moze setek pokrzywdzonych. Sprawa, ktora chce poruszyc, tak sie przedstawia:

W obecnym sezonie teatralnym Magistrat warszawski nie prowadził teatrów na swój rachunek, tylko trochę się

Nauczycielka z kwalifikacjami daremnie poszukuje pracy

Jestem młazka od 12 lat, mam początkowo wskutek choroby, a teraz i wskutek ogólnego bezrobocia już od 3-4 lat nie pracuję. Jestem zupełnie zniszczona, wyprzedaliśmy się doszczętnie, mieszkamy przy rodzinie, a i to nie mamy czem płacić i chca nas wyrzucić.

Mam syna 10-let, którego także muszę do szkoły posłać, a skąd na to wszystko brać, kiedy na chleb nie ma?

Mam ob. nie 35 lat i pragnę pracować, jednak gdzie pracy znaleźć nie mogę. Ukończyłam matu-

re-seminarium, a wiec mam kwalifikacje nauczycielskie i również jednoroczny kurs akademii handlowej.

Z poważaniem H. Z. C.

Po powrocie z wojska pozostał na bruku

Pracowałem w fabryce Wedla. Zostałem powołany do wojska z poboru. Po powrocie z wojska nie przyjęto mnie zpowrotem do pracy. Obecnie znajduję się w nędzy, nie mając od 18 miesięcy żadnej pracy.

Pisząc te słowa mam na celu tą drogą zaapelować do serc ludz-

Kto dopomoże ubogiemu kalece?

Jestem inwalida beznogim. Nogi odjęto mi z powodu choroby. Dziś pozbawiony jestem pracy a co najwazniejsze — zepsula mi sie proteza i przeto nie moge chodzic. Mieszkania nie posiadam, tak że zmuszony byłem szukać schronienia w domu noclegowym przy ul. Jagiellońskiej w Warszawie. Proszę swą kieruje do szerszego ogó-

lu Czytelników i ludzję sie nadzieja iż znajdzie sie litosciwy czlowiek, który na zreperowanie protezy mogłby mi ofiarować potrzebną sumę 50 złotych.

Walenty Biernacki

Warszawa, Jagiellońska 19. Do listu załączony jest kosztorys z pracowni ortopedycznej na sumę 50 złotych.

potka trudności, lecz to są zadania odpowiednich władz, którym przy dobrych chęciach uda się pokonać trudność.

Krzycząca niesprawiedliwość w teatrach miejskich w stolicy

Wieloma jest bliska i już za 2 miesiące możnaby rozpoznać produktywną pracę dla Państwa, a powtórze aby wykształcić te 2 miesiące do zorganizowania należytego tych prac.

„Jotel”.

Niesprawiedliwość w teatrach miejskich w stolicy

Wobecny sezon teatralny Magistrat warszawski nie prowadził teatrów na swój rachunek, tylko trochę się

Wobecny sezon teatralny Magistrat warszawski nie prowadził teatrów na swój rachunek, tylko trochę się

Po powrocie z wojska pozostał na bruku

Pracowałem w fabryce Wedla. Zostałem powołany do wojska z poboru. Po powrocie z wojska nie przyjęto mnie zpowrotem do pracy. Obecnie znajduję się w nędzy, nie mając od 18 miesięcy żadnej pracy.

Pisząc te słowa mam na celu tą drogą zaapelować do serc ludz-

Kto dopomoże ubogiemu kalece?

Jestem inwalida beznogim. Nogi odjęto mi z powodu choroby. Dziś pozbawiony jestem pracy a co najwazniejsze — zepsula mi sie proteza i przeto nie moge chodzic. Mieszkania nie posiadam, tak że zmuszony byłem szukać schronienia w domu noclegowym przy ul. Jagiellońskiej w Warszawie. Proszę swą kieruje do szerszego ogó-

lu Czytelników i ludzję sie nadzieja iż znajdzie sie litosciwy czlowiek, który na zreperowanie protezy mogłby mi ofiarować potrzebną sumę 50 złotych.

Walenty Biernacki

Warszawa, Jagiellońska 19. Do listu załączony jest kosztorys z pracowni ortopedycznej na sumę 50 złotych.

Wieloma jest bliska i już za 2 miesiące możnaby rozpoznać produktywną pracę dla Państwa, a powtórze aby wykształcić te 2 miesiące do zorganizowania należytego tych prac.

Krzycząca niesprawiedliwość w teatrach miejskich w stolicy

Wobecny sezon teatralny Magistrat warszawski nie prowadził teatrów na swój rachunek, tylko trochę się

Wobecny sezon teatralny Magistrat warszawski nie prowadził teatrów na swój rachunek, tylko trochę się

Niesprawiedliwość w teatrach miejskich w stolicy

Wobecny sezon teatralny Magistrat warszawski nie prowadził teatrów na swój rachunek, tylko trochę się

Wobecny sezon teatralny Magistrat warszawski nie prowadził teatrów na swój rachunek, tylko trochę się

Po powrocie z wojska pozostał na bruku

Pracowałem w fabryce Wedla. Zostałem powołany do wojska z poboru. Po powrocie z wojska nie przyjęto mnie zpowrotem do pracy. Obecnie znajduję się w nędzy, nie mając od 18 miesięcy żadnej pracy.

Pisząc te słowa mam na celu tą drogą zaapelować do serc ludz-

Kto dopomoże ubogiemu kalece?

Jestem inwalida beznogim. Nogi odjęto mi z powodu choroby. Dziś pozbawiony jestem pracy a co najwazniejsze — zepsula mi sie proteza i przeto nie moge chodzic. Mieszkania nie posiadam, tak że zmuszony byłem szukać schronienia w domu noclegowym przy ul. Jagiellońskiej w Warszawie. Proszę swą kieruje do szerszego ogó-

lu Czytelników i ludzję sie nadzieja iż znajdzie sie litosciwy czlowiek, który na zreperowanie protezy mogłby mi ofiarować potrzebną sumę 50 złotych.

Walenty Biernacki

Warszawa, Jagiellońska 19. Do listu załączony jest kosztorys z pracowni ortopedycznej na sumę 50 złotych.

Czytajcie „Przeгляд Sportowy”



Sztuczne płuca



Aparat ratunkowy, używany w angielskiej marynarce podwodnej, a umożliwiający oddychanie pod wodą. W katastrofie „M 2” nie mógłby mieć zastosowania ze względu na zbyt wielką głębokość, na jakiej znajduje się zatopiony statek.

CZYTAJcie TYGODNIK ILUSTROWANY **KINO**

Egzekucja



Oddział piechoty hiszpańskiej rozproszył wielkie masy demonstrantów pod Cardona. Przywódców rozstrzelano natychmiast. Zdjęcie przedstawia moment przed egzekucją jednego z ujętych sprawców, zaburzeń.

**Każdy ma prawo głosu**  
NOTATNIK SKARG  
**Józefa Gawędy**

**Wstręt do męża nie jest dostatecznym powodem dla otrzymania rozwodu**

„Mam wielkie zmartwienie, z k<sup>o</sup>rego nie wiem jak wybrnąć, aż wreszcie wpadłam na pomysł, że pan mi pomoże, coś poradzi i uspokoi.  
Mając lat 17 wyszłam za mąż za człowieka starszego odemnie o 18 lat, którego notabene nienawdziałam.

**Był mi wstrętny**  
i w dwa miesiące po ślubie wyjeżdżałam od niego.  
Zresztą doktorzy mi to zalecili, gdyż dostałam silnego rozstroju nerwowego. Do tego muszę dodać, że żoną w ścisłym słowa tego znaczeniu nie byłam — nie mogłam — odczuwam do niego fizyczny wstręt. Od mego wyjazdu minęło trzy lata. W międzyczasie byłam u męża dwa tygodnie.  
Chciałam siebie przełamać, nakłonić do niego, lecz nie mogłam. Wychciałam z tem przeświadczeniem, że żyć razem nie możemy. Wiem, że na to jest wyjście. Rozwód — magiczne słowo — ale nie dla mnie, bo nie mam pieniędzy na przeprowadzenie rozwodu i tak bezużytecznie mijają najpiękniejsze moje lata.  
Rok temu poznałam porucznika, przyłączyliśmy się do siebie. Kocha

mnie do szaleństwa, **jestem jego bóstwem**, całym naszym celem jest pobrać się, stworzyć sobie gniazdko, byłibyśmy najszczęśliwszym małżeństwem na świecie, ale cóż, jest to niemożliwe, nie jestem wolna.  
Proszę sobie wyobrazić, panie Redaktorze, moją radość, gdy usłyszałam o nowym prawie małżeńskim. Wszelkie wiadomości pochłaniałam, poprostu połykałam i już myślałam że dla mnie „słońce zaświeciło”, a tu takie straszne czarowanie, tak bolesne — dowiaduję się, że małżonkowie muszą mieć ukończone 25 lat, dopiero mogą wnieść sprawę rozwodową, a ja mam tylko 20 lat i co mi pozostaje? Czy niema wyjścia, czy koniecznie trzeba mieć 25 lat?

Kochany panie Redaktorze, czy niema na to rady? Mam czekać aż pięć lat? Najpiękniejsze lata zmarnowane na czekaniu, a taka bym mogła być szczęśliwa. Biedny mój chłopcaś taki chodzi struty.  
**Hela S.**

— Żal mi Pani, ale niestety informacje tej są dość ścisłe, jednak wymagają uzupełnienia.  
Nowe prawo małżeńskie określa wprawdzie wymieniony wiek jako konieczny do uzyskania rozwodu.

**HUMOR**

Egzekutor podatkowy pukając do drzwi:

— Niech pan otwiera, wiem że pan jest w domu, bo tu stoją jeszcze pańskie buty.

— Co znaczy buty? Przecież ja mogłem wyjść bez butów w tych ciężkich czasach.

**TRAGEDJA**  
**„panny-meżatki”**  
zamiłowanie wstąpić do klasztoru, ale mój ojciec tego sobie nie życzył, musiałem czekać gdy będę miał pełne swoje lata i będę mógł do swego celu dążyć. Więc zwracam się jako do ojca o radę — do jakiego mam wstąpić klasztoru, odpowiedniego do mojego wykształcenia. Życie światowe mnie nie pociąga swymi blaskami.

ale w tym wypadku jeśli chodzi o rozwód bez podania powodu.  
Gdy zaś istnieje jakaś przyczyna, jedna z licznych podanych przez projekt tego prawa, wiek małżonków niema znaczenia.  
Niestety, brak miejsca nie pozwala mi wyluszczyć wszystkich szczegółów, ale jeśli ta kwestja interesuje Panią, a widzę że interesuje bardzo, proszę w pierwszej lepszej księgarni nabyć sobie drukowany „Projekt prawa małżeńskiego”, wydany przez kom. s. kodyfikacyjną i szczegółowo przestudować.

Przedtem jednak radzę się dobrze zastanowić, czy wstręt do męża nie był przypadkiem wynikiem Pani młodości i braku uświadomienia co do istoty małżeństwa.  
Proszę ponowić próbę współżycia, ale gdyby to było niemożliwością pozostaje porucznik i uważna lektura „Projektu”.

**DO KLASZTORU — Z BRAKU POSADY.**

— Mam lat 24, więc widzi Pan, że to już poważny jest wiek, więc taki człowiek może już poważnie myśleć i od życia żądać tego, czego nie otrzymał będąc dzieckiem.  
Skonczyłem 6 klas, czyli szkołę fachową. Od dziecka miałem

zamiłowanie wstąpić do klasztoru, ale mój ojciec tego sobie nie życzył, musiałem czekać gdy będę miał pełne swoje lata i będę mógł do swego celu dążyć. Więc zwracam się jako do ojca o radę — do jakiego mam wstąpić klasztoru, odpowiedniego do mojego wykształcenia. Życie światowe mnie nie pociąga swymi blaskami.

**Kazik W.**  
— Panie Kaziku, proszę nie mieć do mnie pretensji o nagłówek, jaki dałem Pańskiemu listowi, ale coraz więcej odbieram próśb od młodych ludzi o skierowanie ich autorów do Legji Cudzoziemskiej albo klasztoru.  
Jedni piszą otwarcie, że skłania ich do tego kroku brak pracy, z listów innych można się tego domyśleć.

Co do Pana, przypuszczam, że kieruje Panem wyłącznie powołanie, jednak radzę całą sprawę dobrze przemyśleć i zasięgnąć porady lekarza chorób nerwowych, gdyż nie wydaje mi się rzeczą naturalną, aby młody człowiek w Pańskim wieku chciał dobrowolnie odgrażać się od świata klasztornym murem, nie mając po temu żadnych specjalnych powodów.

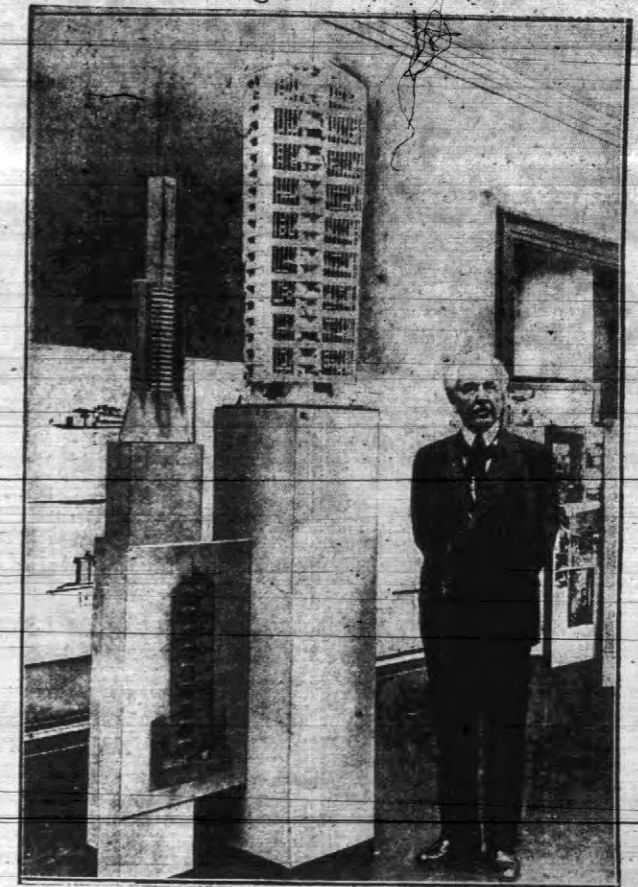
**HUMOR**

Młoda panna do starającego się:

— Znamy się dopiero tak krótko a pan się już stara o moją rękę?

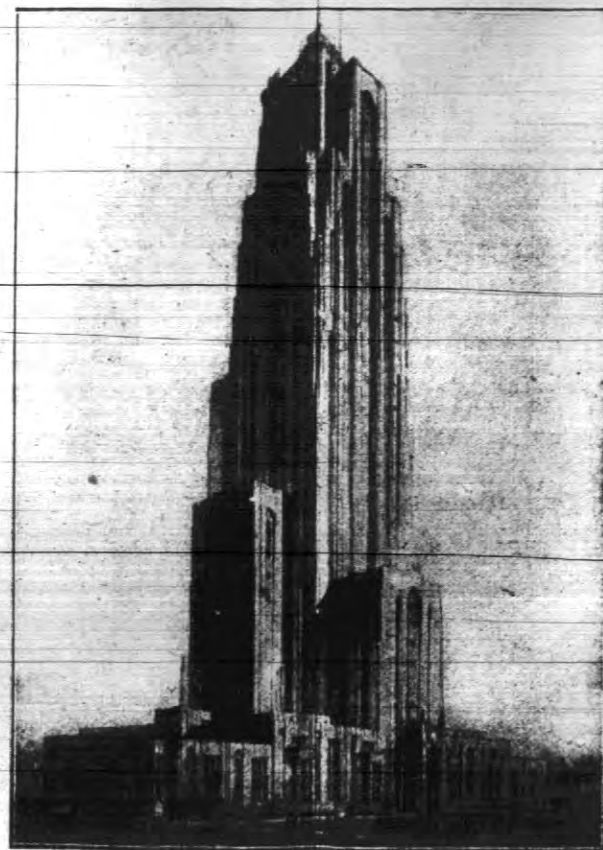
— O, ja znam pania oddawna, bo posag pani zdeponowany jest w naszym banku.

Szklany dom



Model nowoczesnego drapacza chmur, zbudowanego jedynie ze stali i szkła.

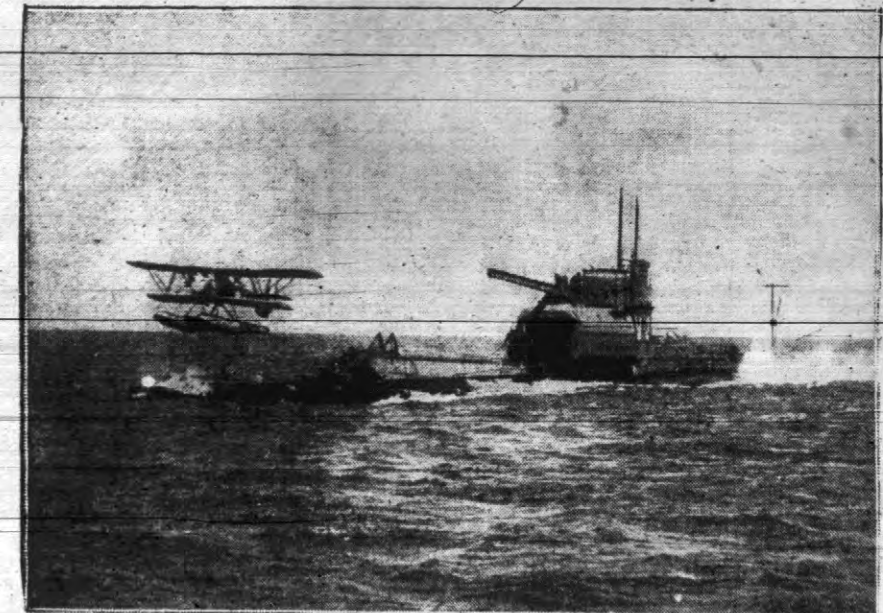
Uniwersytet w „drapaczu nieba”



Gmach uniwersytetu w Pittsburgu, słynnym ze swego przemysłu stalowego, w którym jest zatrudnionych wielu Polaków.

**Pamiętajcie O BEZROBOTNYCH**

Pływający grobowiec



Angielska łódź podwodna „M 2”, która w czasie ewakuacji koło Portiana załadowała z 600 ludźmi załogi. Śmierć tych ludzi nie ulega już wątpliwości.



# JAK ZDOBYĆ SERCE I PIENIĄDZE

Miłość prawdziwa, miłość szczerą i upajającą nie zna zgryzotów i niedopowiedzeń, nie zna sytuacji dwuznacznych i gaszących.

Inaczej jest z tak zwaną miłością sprzedajną.

Doświadczyła tego na sobie po raz — sama nie wiedziała który — pani Róża Rozensztok, owej fatalnej nocy, gdy kaprys namiętności pchnął ją w ramiona przygodnego kochanka.

Freda Murray'a znalazła wprawdzie nie od dzisiaj...

Bywając często w najwytworniejszych daniach warszawskich poznała tego rozrywającego z rąk do rąk eleganckiego, przystojnego chłopca, który z miną światowca obtańcował różne tańczące tańca i uścisku damy, niezawsze bezinteresownie...

Stosunki pomiędzy panią Różą a jej mężem oddawna już ułożyły się w ten sposób, że pan dyrektor, zajęty swymi interesami i dłuższymi krótszymi miłostkami, pozostawiał swej połowicy „wolną rękę” w uprawianiu „flirtów”, jak to taktownie oboje nazywali.

Znając niepokorniony temperament swej małżonki, a nie mając ochoty sprostać zadaniom jej partnera, wolał tolerować stan rzeczy, jaki się pomiędzy nimi ułożył.

Pani Róża korzystała z tego w pełni.

Jej to willa „Miły wypoczynek” zawdzięczała nazwę „Gniazda rozpusty”...

Jej też winą wyłącznie było zachowanie się panny Lidji Rozensztok, które gorszyło najbardziej nawet liberalnie usposobionych ludzi...

Ale czyż są kagańce, które zdołają okiełznać zmysły przekwitającej, nieugaszonej w swych pragnieniach kobiety?

Pani Róża poznała fortancera Freda Murray'a w „Kakadu”, tym znanym nocnym danciną warszawskim, dokąd uczeszczała również starsi panowie, obciążeni brzuskami, lysinami i wypchanymi portfelami, jak i leciwe piękności, żadne wciąż jeszcze świeżych przygód i... miłości.

Dla jednych celem tych wypraw były młode, wydekoltowane, zgrabne tancerki, dla drugich — on jeden: Fred Murray, wytworny, zgrabny tancerz, z wąsikami angielska przystrzyżonym.

Teraz, po upojonej godzinie, spędzonej w objęciach tego chłopca, pani Róża była wprost przerażona.

Pamiętała dobrze owe noce, a raczej godziny, spędzone wraz z nim w zacisznych gabinetach „Kakadu”, gdy odprawiały do domu zabierając ze sobą nieodmiennie na wszelkie-ekspady nocne kuzynkę Reginę — zostawiała z nim w ślodkim sam na sam.

Był wówczas rozkoszonym kochankiem, czułym, wnikliwym i uprzedzającym grzeczny.

Dziś — gdy poraz pierwszy, wiedzioma pragnieniem spędzenia z nim całej nocy — zaproponowała mu gościnę u siebie, już po godzinie poczęta powracać do ziemnej rzeczywistości.

Nie był brutalny... O, nie... To byłoby za wielkie słowo... Był poprostu zmęczony — jak mówił — i... znudzony — jak się niestety, domyślała.

— Muszę już odjechać chérie... — mówił, poprawiając fryzurę przed jej lustrem.

— Nie mógłbyś zostać do rana? — prosiła niepewnie.

— Wykluczone! Musisz mnie odesłać natychmiast autem.

— Też pomysł — oburzyła się z odcieniem nieszczerości w głosie. — Cóżby sobie służba pomyślała o mnie.

— Mówiłaś przecie, że służba jest niema, jak ryby, dzięki napłwkom, jakie od ciebie dostaje — powiedział zimno, dodając z nieprzyjemnym uśmiechem: — Na służbę mnie nie nablesz, o nie...

Czuła, jak resztki złudzenia uciekają od niej bezpowrotnie, jak rozwiewa się w niej ów mały, z trudem wzniesiony gmaszek, który nazwała jeszcze dzisiejszego wieczora światłem swych uczuć i pragnień.

— Eh bien, alors — mówił coraz spokojniej, coraz zimniej i bezczelniej. — Każżawołać samochód... Muszę już iść...

Coś, jakby wolno przelający klebek czegoś oślizłego, poczuła w sobie i wnet rozumieć zaczęła, że pogardza sama sobą...

Z jakąś tłumioną pasją wewnątrz pękła zerwała się z łóżka, w którym jeszcze przed chwilą z taką pozkosaż trwała, i narzucając

nerwowo na ramiona szlafrok, wykrztusiła niemal:

— A więc proszę wyjść czemprędzej... Natychmiast! Niech pan wyjdzie do swego pokoju, do tego naprzeciw — poprawiła się, rozumiejąc że śmieszności zawierało się w tych jej poprzednich słowach. — Ja zaś zadzwonię na służącego i każę pana odprowadzić.

Dyszała ciężko, walcząc z wściekłością, która jej pierś rozszalała.

Sklonił się tak, jak to zwykły czynić, gdy na danciną stawał przed ozymsi stołkiem, prosząc damę do tańca.

Na twarzy bladej, lecz mimo to, a może właśnie dzięki temu, pięknej — jak mimochodem nienawistnie spostrzegła — błąkał mu się uśmiech...

Taki uśmiech, jakim zwykły zawsze zabarwiać swe słowa, wypowiadane do przygodnej tancerki:

— Jakże cudownie pani tańczy...

Miała już tego dość! Ten smarkacz kąpił z niej wyraźnie!

— Proszę wyjść! Proszę opuścić ten dom natychmiast!

Pani niepotrzebnie podnosi głos — odrzekł spokojnym, równym tonem, a ten jego uśmiech, nieschodzący mu z twarzy, doprowadzał ją prawie do szału. — Chciałbym nadmienić jednak, pani sama rozumie... — zająknął się na chwilę, lecz ona wyczuła bez trudu, że było to sztuczne, robione — chciałbym zapytać panią — ciągnął dalej — czy nie mogłaby pani pożytyć mi pięćset złotych, które, rzecz prosta, zwrócę przy najbliższym widzeniu.

Poczuła coś, jakby ostre uklucie szpilki, lecz wnet wybuchnęła histerycznym śmiechem.

— Pani daruje — mówił spokojnie, a ten drażniący uśmiešek nie schodził ani na moment z jego twarzy. — Pani daruje, ale sądzę, że nie zrobi to pani wielkiej różnicy.

Masz tu, ty alfonsie! — wybuchnęła nieprzytomnie, rzucając bez namysłu torbę na środek pokoju.

Schylił się wolno, dystygownie, sięgnął do torbki, poszperał w niej chwilę, wyjął trzy papierki stułotowe i jedną pięćdziesiątkę poczem, wciąż z tymże uśmieszkiem na twarzy, rzekł kłaniając się:

— Pozwólę sobie zwrócić uwagę, że wzięłam tylko 350 — reszta to drobne.

Bez słowa podeszła do drzwi i zadzwoniła.

— Proszę natychmiast wyjść na korytarz i gdy lokaj nadejdzie, każąc sprowadzić auto — rzekła głosem przerywanym ze wzburzenia.

Wyszła, skłoniwszy się nisko.

Przekreśliła kluczyk w drzwiach, podeszła do nocnego stoika, wyjęła z szufladki podełteczki i po chwili dwa proszki weronalu zniknęły w jej drżących wargach.

Rzuciła się w szlafroku na łóżko, zgasiła światło i leżała bez ruchu.

Komisarz Kubiak był właśnie w trakcie przesłuchiwania personelu burza fabryki kotłów parowych, gdy jeden z wywiadowców pochylił się nad nim i szepnął mu do ucha:

— Panie komisarzu dzwonił w tej chwili urząd... Kazali zawiadomić pana komisarza, że w wili tego Rozensztoka w Konstancinie dokonano dziś w nocy włamania... Urząd przypuszcza, że te sprawy mają ze sobą jakiś związek...

Kubiak poruszył się niespokojnie, skłonił w milczeniu głowę, poczem pochylił się do ucha siedzącego obok sędziego śledczego:

— Sensacja, panie sędzio... — szepnął. — Tu trup, a w jego wili w Konstancinie było włamanie...

— Jedź pan tam?

— Rzecz prosta, natychmiast... Po powrocie skomunikuję się z panem... Dowiedział!

W parę chwil potem auto policyjne z komisarzem i dwoma wywiadowcami wyjechało przez nadołżę otwartą bramę fabryki i skręciwszy na prawo, pomknęło w stronę Wolskiej.

Obudziła ją gwałtowne pukanie do drzwi.

— Kto tam? — zawołała gwałtownie ochrypłym głosem, patrząc na zegarek, który wskazywał dziesiątą godzinę. — Przecież mówiłam, żeby mnie nie budzić.

— Nieszczęście, jasnie pani!... — usłyszała głos lokaja. — Jasnie pan nie żyje, a u nas w wili włamano się dziś w nocy do biurka jasnie pana...

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym)

# Sabat czarownic na Łysej Górze

## zostaje odłożony z powodu nieprzewidzianych przeszkód

Rok jubileuszowy poety niemieckiego Goethego, zapowiadany w całym Niemczech z wielkim szumem i hałasem, rozpoczął się przykrym zgrzytem.

Wiadomo, że w drugiej części „Fausta” największego dzieła Goethego, przedstawiona jest scena sabatu czarownic na górze Brocken w Harzu, coś jakby nasza Łysa Góra.

Otóż pewien angielski okultysta, satanista i mag, nazwiskiem Price, postanowił nietyko odwzorzyć tę scenę, ale w obecności grona uczonych profesorów zamienić białego koźła

w pięknego młodziana.

Price twierdzi, że w swoich zbiorach literatury okultystycznej znalazł dokument, gdzie sposób dokonania tej transformacji jest podany ze wszystkimi szczegółami.

Powiedziano tam między innymi, że kozłowi musi być śnieżno biały i musi być wprowadzony w czarowane koło przez dziewczę „o pięknie i czystym sercu”.

Dziewica potem zakrywa koźła białym całunem, obecni wymawiają przepisane hokus pokus (tekst formułki zaklęcia podobno jest podany w rekopisie) i oto, po usunięciu całunu, na miejscu czworonożnego koźła, stoi przedwnej piękności młodzieniec. Wszystko to ma być wykonane

podczas nowiu.

Mr. Price znalazł już nawet odpowiednią dziewczę „o czystym i pięknym sercu”, która zgodziła się dokonać eksperymentu.

Jest to córka pewnego, znanego profesora uniwersytetu we Wrocławiu.

Wszystko zatem byłoby dobrze, gdyby nie owa komisja uczonych profesorów z Getyngi, która w ostatniej chwili

odmówiła swego udziału. Czy tym narzę nauki niemieck-

su.

Dykt nie chciał się pogodzić z tą odpowiedzią. Nazajutrz zgłosił się osobiście, aby porozmawiać z Marysią. O czem mówił, i jaka była odpowiedź dziewczęcy, nie- trudno się domyśleć. Wszystko zresztą trwało bardzo krótko.

Gdy nie odgłos kilku strzałów rewolwerowych domownicy wpadli do izby, znaleźli leżącą na ziemi w kałuży krwi Kozłowska. Była ranana w brzuch, ramie i rękę.

Wśród kandydatów na mężów największą zapalczywością odznaczał się 26-letni Józef Dulko, który, chcąc ubiedz innych, przysłał swatów do chaty Molisa. Ale piękna Marysia ani słyszcie nie chciała o oddaniu ręki Wulce i twierdziła, że wogóle o zamążpójściu jeszcze nie myśli, bo ma jeszcze dużo cza-

ciawiu.

Wszystko zatem byłoby dobrze, gdyby nie owa komisja uczonych profesorów z Getyngi, która w ostatniej chwili

odmówiła swego udziału. Czy tym narzę nauki niemieck-

su.

Dykt nie chciał się pogodzić z tą odpowiedzią. Nazajutrz zgłosił się osobiście, aby porozmawiać z Marysią. O czem mówił, i jaka była odpowiedź dziewczęcy, nie- trudno się domyśleć. Wszystko zresztą trwało bardzo krótko.

Gdy nie odgłos kilku strzałów rewolwerowych domownicy wpadli do izby, znaleźli leżącą na ziemi w kałuży krwi Kozłowska. Była ranana w brzuch, ramie i rękę.

Dulko, wypadłszy na podwórko, dwukrotnie jeszcze strzelił do brata jej Kozłowskiego i opiekuna Molisa, oba strzały jednak chybiły. Ostatni strzał Dulko wymierzył do siebie, raniąc się cieżko w głowę.

Odwieziono go do szpitala, wraz z Kozłowską, której stan jest niemal beznadziejny.

Te wszystkie trudności skłoniły mr. Price'a do odłożenia całej „uroczystości”. Ma się ona odbyć w kwietniu, w noc św. Walpurgii, jak to zresztą chce i Goethe w swoim „Faście”. Price spodziewa się, że do tej poru i stosunki w Niemczech mogą się zmienić.

MAREK ROMANSKI & MIRKO BORKOWICZ

# POŻOGA NAMIĘTNOŚCI

DZIEJE MIŁOŚCI I WYSTĘPKU

O leno Maroczym zaginał wszelki śluch. Zuchwały zbrodniarz, główny aktor historii — jaka w dziedzinie kryminalistyki nie miała równej sobie — przepadł jak kamień w wodę.

Daremnie szły do wszystkich stołec wszystkich krajów liczne depesze i kablagramy z warszawskiej dyrekcji policji, napróżno wysłali się, nie ustając w staraniach najlepsi detektywi i kryminolodzy polscy i zagraniczni.

Co pewien czas, jak pojedyncze krople po deszczu ukazywały się w prasie wieści o coraz to nowych poszukiwaniach, alarmy i zaprzeczenia... Wreszcie wszystko ucichło...

Nawet szajka „Zielonego Pajaka” przestała wierzyć w możliwość powrotu swego herszta... Ktoś puścił pogłoskę, że cała historia z tą niebywałą ucieczką z pod szubienicy, jest wyszana z palca karczka dzień nikarską... I „Pajaki” uwierzyły w tę pogłoskę.

Gdy „Puginał” wybrany nowym wódcem, nawet nie raczył zjawić się by objąć władzę, dokonano nowego wyboru...

Pod kierownictwem niejakiego „Bandziora” szajka „Zielonego Pajaka” zesłała zupełnie na ps... Dość powiedzieć, że tradycyjny majstersztyk nowego herszta spał zupełnie na panewce, a było to najwzajemniejsze morderstwo. Jak się okazało, przez pomyłkę zabito osobę zupełnie niewinną. „Pajaki” zdobyły sobie fatalną opinię największych pod słońcem fajtaków.

Dziwne są wyroki losu. Po świetnej przeszłości przychodzi kolej na fatalną teraźniejszość — po fatalnej przeszłości — świetna teraźniejszość. Gdy los szajki „Zielonego Pajaka” stał się wręcz tragicznym — los rodziny Hu-

binów zmienił się jaknajszczęśliwiej. Powrót Stanisława Hubryny, powrót równie nieoczekiwany jak radosny zapoczątkował nowy okres, w którym szczęście zdawało się odplącać rodzinie Hubrynow z straszne dni przeszłości.

Bankier nie spoczął, dopóki nie postawił na nogi banku p. f. „St. Hubryna i S-ka”. Jak ongiś tłumy przeklinały go, tak dziś błogosławia.

Niema bowiem instytucji bankowej na równie mocnych podstawach finansowych opartej, równie pewnej i równie zaufanej godnej.

Bank istnieje znowu. I znowu bankier Hubryna liczy się do najbogatszych ludzi w Polsce i znowu szczęście gości pod jego dachem.

Córka jego — Marta, bez żadnych (o dziwo!) sprzeciwów ze strony ojca wysłała zamąż za doktora Jerzego Czarzkiego.

Syn — Krzysztof, porzucił swą karierę piłkarską i studjuje pilnie na politechnice. Zona, która dzięki staransom Czarzkiego zupełnie wróciła do zdrowia, jedno ma życzenie, które często powtarza — chciałaby doczekać się wnuków... Czw życzenia to będzie spełnione — trudno przewidzieć, można jednak przynajmniej że... owsem...

Wobec, jeżeli dziś może kto mówić o głębokim szczęściu — to w pierwszym rzędzie rodzina Hubrynow powinna być do tego upoważniona.

(Jutro dokończymy).



# I w szkole i poza szkołą nauczycielstwo nie ustaje w pracy

## Rozwój oświaty pozaszkolnej w powiecie grodzieńskim

By dać obraz pełnej poświęcenia pracy nauczycielstwa w dziedzinie oświaty pozaszkolnej, na terenie powiatu grodzieńskiego, pozwolimy sobie przytoczyć trochę cyfr, ilustrujących dobitnie, jak ta praca się rozwijała, jakie przybierała formy i jak dzisiaj wygląda.

Już wzorami pierwszych lat naszej niepodległości państwowej praca kulturalno oświatowa poczęła święcić swe triumfy, znajdując coraz to większe zrozumienie wśród szerokich warstw ludu wiejskiego, docierając do najbardziej zapadłych osiedli ludzkich tam, gdzie zaistniała szkoła polska.

Była to praca doraźna w formie urzędowania obchodów narodowych państwowych, w formie odczytów, pogadanek, teatrów, chórów i t. p. Formy pracy systematycznego dokształcania na kursach dla dorosłych należały do rzadkości po pierwsze dlatego, że ludność potrzeby dokształcania nie odczuwała, a po drugie, że nauczycielstwo wołało iść po linii mniejszego oporu i stosować formy takie, które łatwiej przyjmowały się na wsi i bardziej trafiały do przekonania i wyobrażeń słuchaczy.

Dopiero w paru ostatnich latach, a szczególnie w r. 1929-30, po przeprowadzeniu z ramienia władz szkolnych spisu ludności w celach oświatowych od 14 do 40 r. i wyżej, kiedy okazało się że odsetek analfabetów jest dość znaczny, władze szkolne położyły silny nacisk na systematyczne dokształcanie na kursach dla dorosłych. W wyniku tego zarządzenia, które zresztą uważać należy tylko za apel do nauczycielstwa, nauczycielstwo potrafiło wykazać swą bezinteresowność i do pracy przystąpiło z całym zapaleciem, pokonując napotykaną na tej drodze trudności w imię dobra tak społecznego, jak i ogólnopolskiego. I tak w roku szkolnym 1931-32 na 140 szkół w powiecie czynnych było 58 kursów dokształcających, 7 kursów dla analfabetów i jeden uniwersytet ludowy.

Z nauki na kursach korzystało około 1500 słuchaczy.

Ponadto w 52 punktach szkolnych prowadzono oświatę o formach doraźnych, zorganizowano w jednym roku zgórą 30 świetlic, gdzie tak młodzież, jak dorośli korzystali z rozrywek kulturalno-

oświatowych, spędzając mile czas na czytaniu gazet, książek, grach pokojowych i t. p.

Jeśli chodzi o stan oświaty pozaszkolnej w b. r. szkolnym na terenie naszego powiatu, to ten nie tylko się nie zmniejszył, lecz przeciwnie wzmógł się pod względem ruchu świetlicowego, który w dobie obecnej stanowi najistotniejszą i najbardziej żywotną formę pracy kulturalno-oświatowej.

Dając ten krótki obraz pracy nauczycielstwa, na terenie powiatu, który nie wyczerpuje całkowicie jego działalności kulturalno-

oświatowych chcemy podkreślić konieczność współpracy wszystkich czynników, którym rozwój i podniesienie kulturalne naszych wsi i miasteczek leży na sercu.

W pracy tej bowiem w dobie dzisiejszej, szczególnie na kresach kiedy akcja oświaty pozaszkolnej nabiera olbrzymiego znaczenia państwowego, jako przeciwstawienie wszelkiej akcji wyrotowej, nie może zabraknąć nikogo, by nam nie zarzucili przyszłe pokolenia, że przepaliśmy ważki moment dzisiejszy w rozwoju kulturalnym państwa.

K. H.

## Za zjedzenie zboża zasekwestrowanego 2 miesiące aresztu

Wypadki wyzbicia się zajętych ruchomości przez komornika lub sekwestratorów zdarzają się tu i owdzie dość często, rzadziej natomiast na wsi. Zależy w dużej mierze jakie mianowicie przedmioty zajęto. Jeżeli przedmiotem zajęcia są artykuły spożywcze i to pierwszej potrzeby zwykle nie doczekają licytacji.

Na wsi najczęściej zajmują sekwestratorzy inwentarz żywy. Sekwestrator gminy Wiercielszki dokonywując zajęcia w zagrodzie Michała Łapysza uznał widocznie za skuteczniejsze, zajęcie zboże za zaległe podatki.

Łapysz ani myślał zastosować się do protokołu zajęcia i uprzedzenia o odpowiedzialności za zbycie zajętego zboża.

Bezpośrednio po zajęciu zużył wszystko zboże na własne potrzeby, jakby nigdy nie widział sekwestratora.

Brak zboża ujawniono, gdy woź przyjechał po odbiór, w celu sprzedaży i licytacji.

Łapysz nie zaprzeczał, że zboże użytkował lecz tłumaczył, że był to ostatni zapas, z czem nie liczył się sekwestrator.

Wprawdzie nie ustalono czy tak było istotnie, lecz wobec przyznania się do winy Sąd skazał Łapysza na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania na 2 lata.

Rozprawę prowadził sędzia p. Iwaszkiewiczowa.

## Z życia Jezior

### W MAŁYM MIEŚCIE DUŻY ROZMACH w pracy społecznej

#### Praca nad dziećmi

W pracy społecznej w Jeziorach przoduje bezkonkurencyjnie Związek Pracy Obywatelskiej Ko biet z p. Barbasiewiczową, jako prezeską na czele. Organizacja ta aczkolwiek młoda przez swą pracę zjednała sobie wśród miejscowego społeczeństwa sympatię i uznanie. Po zamknięciu półkolonii letnich, od dnia 1 listopada Związek prowadzi dożywianie 50-ga dzieci i to nieomal zdobytemi przez siebie z różnych imprez i zbiórek środkami.

Członkinie związku przez swe stałe dyżury przy przygotowaniu posiłku umożliwiają pomoc w tej postaci najbardziej potrzebującym dzieciom.

A ileż to radości sprawiono miłośnikom przez urządzenie choinki. Przeszło 100 dzieci otrzymało cenne podarunki a najbardziej z pośród tych otrzymali obuwie względnie coś z odzieży.

#### "Gwiazda syberji" na scenie amatorskiej w Jeziorach

Chlubnie również wywiązuje się ze swego zadania Sekcja kul-

turalno-oświatowa Związku. Zorganizowana przez kierowniczkę tej sekcji p. Przybylską teatr amatorski osiągnął wysoki poziom artystyczny. Ostatnio w związku z rocznicą Powstania Styczniowego, odegrano w dniu 23 stycznia w sali „Ogniska” „Gwiazdę Syberji” dramat w 4-ch aktach. Rola bohaterki szluki „Gwiazdy Syberji” przypadła p. Obuchowiczowej, która wywiązała się z niej bardzo szczęśliwie, nie tracąc ani na chwilę równowagi i gracji. Sekundował jej dzielnie p. Daszkiewicz, jako Kazimierz, wódz powstańców. P. Bożejewski, jako komendant twierdzy i p. Złocki, jako major, jego zastępca, zagrali swe role doskonale. Znakomitymi byli p. Moroz, jako więzień, i p. Malinowski, jako książę Anzelm. P. Sumorokow jako strażnik grał swoją rolę świetnie. Reszta amatorów wywiązała się ze swych ról bez zarzutu.

Czysty dochód z przedstawienia w sumie 40 zł. przeznaczono na dożywianie dzieci. Wszystkim amatorom a w szczególności p. Przybylskiej należy się za taki ogrom pracy gorące uznanie.

## Środa Literacka

Jutro dn. 3 b. m. w mieszkaniu pułk. Niedźwieckiej ul. Listowskiego 33 odbędzie się zwykła Środa Literacka dla członków Sekcji Pracy Literackiej. Referat o Wellisie wygłosi p. Zofia Janiszewska.

Początek o godz. 7-jej wiecz.

## Teatr Żołnierski Garnizonu Grodno

Dzisiaj po raz ostatni wesoła operetka w 4-ch aktach „Nitoche” (Panna w koszarach) z pp. Balicką, Karpowiczem, Drodem i Dolinskim w rolach głównych.

Orkiestra 76 pp. pod batutą p. Drejmiana.

W przygotowaniu wielka rewja i tańce pod kierunkiem i z udziałem baletmistrza teatrów warszawskich p. Matuszewskiego.

## TEATR MIEJSKI im. Elizy Orzeszkowej

Dzisiaj dwa przedstawienia o godz. 4 pp. wznowienie świetnej rewji „Wiec całe Grodno...” z wielce urozmaiconym programem.

Wieczorem o godz. 8 m. 15 egzotyczna sztuka „Dziewczę z Chin” ciesząca się u nas wielkim powodzeniem.

Jutro o godz. 8 m. 15 wiecz. z inicjatywy i na dochód T-wa św. Wincentego a Paulo „Człowiek i teka” A. Fajki.

Prenumerata miesięcznika z odnośnikiem 3 zł., w Admin. 2,50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr, 1 szpalt w tekście. 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-jej do 7 wiecz. Konto P.K.O. 80,740. Telefon: Administracji i Redakcji Nr. 226.

Odpow. Redaktor Tadeusz Korulski.

Druk „Polska Druk. Kresowa” Grodno, Dominikańska 21.